

Czy Hillary Clinton jest chora i może rządzić?

20 sierpnia 2016

W amerykańskich mediach można usłyszeć coraz więcej historii wskazujących na to, że kandydatka demokratów w nadchodzących wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, czyli Hillary Clinton, ma jakieś poważne problemy zdrowotne. Podejrzewa się nawet chorobę Parkinsona.

Wskazują na to liczne poszlaki, od dziwacznych neurologicznych skurczów mimiki twarzy, które prezentowała ostatnio wielokrotnie, aż po trudności w poruszaniu. Dostępne są nawet zdjęcia wskazujące, że pani Clinton potrzebuje pomocy przy wejściu na kilka stopni schodów.

To co dotychczas było tajemnicą poliszynela i gościło raczej na spiskowych forach, nagle staje się głównym tematem w USA. Podejrzenia podchwycił też kontrkandydat w wyborach prezydenckich z nominacji republikanów, Donald Trump, który pyta retorycznie, czy ktoś, kogo zdrowie jest w niejasnym stanie, jest w stanie stanąć na czele największego mocarstwa na kuli ziemskiej?

Problemy Hillary Clinton przerażają jej zwolenników. Możliwość zwycięstwa Trumpa wydaje się dla nich wielkim szokiem, ale widzą, że ich kandydat jest tak słaby i tak narażony na rozmaite ataki, że wygrana pani Clinton i jej stronnictwa zaczyna być równie prawdopodobna, jak wygrana Bronisława Komorowskiego w Polsce

Przypomnijmy, że kandydat III RP, zupełnie tak jak Clinton, był wspierany przez wszystkie możliwe mainstreamowe „szczekaczki”, ale skutek tej nagonki był odwrotny od zamierzonego. Czy tak samo będzie w przypadku Hillary?

Istnieje cała seria kompromitujących doniesień dotyczących obecnej amerykańskiej administracji, w tym Hillary Clinton, która była do niedawna Sekretarzem Stanu, czyli odpowiednikiem naszego szefa MSZ. W czasach jej urzędowania doszło do co najmniej kilku skandali. Wiadomo o jej powiązaniu ze sprawą śmierci ambasadora w Benghazi w Libii. Jest też sprawa wykorzystywania niezabezpieczonego prywatnego maila do sprawowania urzędu i przesyłania tajnych dokumentów, co uszło jej na sucho.

Teraz atmosfera wokół Clinton zgęstniała dodatkowo, bo pojawiły się rzekomo dowody wskazujące, że ona i Obama wspierali Al Kaidę i dało to początek tzw. Państwu Islamskiemu. Jeśli „Wikileaks” opublikuje kolejne dokumenty kompromitujące kandydata demokratów, siła propagandy może nie wystarczyć by pokonać Donalda Trumpa.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl